Nr 22. **Łódź, 1 czerwca 1930 roku** Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Rok XI.**

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Bałtycko-Bałkański związek państw

Próby stworzenia granitowych podstaw wiecznego pokoju na lądzie i morzu, niestety, nie udają się jakoś. Konferencja morska w Londynie, celem której było zabezpieczenie świata od wzrostu zbrojeń na morzu, skończyła się na niczem, zerwały ją bowiem Włochy, odmawiając zgody na ograniczenie swej floty.

Również projekty zagwarantowania pokoju i dotychczasowych granic państw europejskich nie dają żadnych wyników.

Ostatnio prezes ministrów francuskich, Briand, zaproponował mocarstwom europejskim stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy i projekt swój rozesłał wszystkim państwom. Nie znamy szczegółów wymienionego projektu, jednak z głosów prasy niemieckiej, angielskiej i francuskiej dowiadujemy się, iż jest on dosyć mglisty, a przynajmniej nie dający się urzeczywistnić w najbliższych latach. Przeciwieństwa państw europejskich są tak wielkie, dążenia wykorzystania jednych przez drugie — tak potężne, że zgóry przewidzieć możemy, iż projekt ministra Brianda przez długie dziesiątki lat nie przyoblecze się w rzeczywiste formy.

Zresztą projekt ministra Brianda nie jest znowu tak nowy. Od kilku lat obnosi się po różnych miastach Europy wiedeńczyk, hraba Coudenhove-Calergi, z planem Paneuropy t. j. Stanów Zjednoczonych Europy — jakoś bez skutku. W tym kierunku pracują także różne unje i stowarzyszenia parlamentarne, społeczne, robotnicze i t. d.

Niestety, cała dotychczasowa akcja pacyfistyczna, razem wziąwszy nie daje, żadnej gwarancji utrzymywania przez dłuższy czas pokoju europejskiego. Przeciwnie, różne zjawiska wskazują na groźby zbliżających się starć wojennych, które mogą wzniecić pożar nowej wojny powszechnej. Niemcy z roku na rok zbroją się coraz silniej, nie ukrywając, że celem ich jest odebranie Polsce jej odwiecznych siedzib. —

Bolszewicka Rosja obejmuje ostatni kęs chleba od ust robotnika i chłopa, sprzedaje resztki zapasów zagranicę, aby za nie kupić sprzęt wojenny. Włochy otwarcie grożą wojną w razie nieotrzymania kolonji od Francji i otwarcie dążą do opanowania Albanji i t. d.

Jeżeli taki stan rzeczy i związane z nim przygotowania wojenne różnych państw przejmują głębokim niepokojem Francję, spędzają sen z oczu mężom stanu w Anglji, to jakąż one powinny napawać trwogą państwa Europy wschodniej, od Bałtyku aż po morze Czarne, Egejskie i Adrjatyk.

Państwa te zagrożone są w swym bycie przez dwa olbrzymy na północy: Niemcy i Rosję.

Klęska jednego z państw zagrożonych jest początkiem końca sąsiadów. Wyobraźmy sobie, że pobiły Polskę i odebrały jej zachodnią część kraju. Jasną jest rzeczą, że Rosja wykorzysta klęskę Polski i przyłączy do siebie wschodnie jej części.

W razie klęski Polski, czy jest do pomyślenia istnienie Finlandji, Estonji, Łotwy a nawet Litwy? Czy utrzyma swą niepodległość Rumunja? Czy zostaną państwem samodzielnem Czechy?

Pozbawiona sprzymierzeńców z północy padnie również Jugosławja, a nawet państewka, które liczą wyzyskać program sąsiadów, jak Węgry i Bułgarja, które zostały okrojone przez Małą Ententę, (t.j. przez Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję), nawet i te państwa nie ostałyby się wobec niemiecko-rosyjskiej nawały i stałyby się częściami składowemi państwa Germanów lub Wszechrosji.

Ten krótki obraz sytuacji politycznej, w jakiej znajdują się wymienione państwa Europy wschodniej dokładnie charakteryzuje ich niebezpieczne położenie.

Państwa Bałkańskie i nad Bałtykiem położone, nie mogą czekać dziesiątek lat na powstanie Stanów Zjednoczonych, które mają zabezpieczyć Europę od nowej wojny. Zanim powstałyby one, już śladu — niepodległości wymienionych państw nie pozostało.

I dlatego my czekać na powolne dążenia do pokoju powszechnego nie możemy. Państwa Europy wschodniej zdobyć się muszą na energiczą akcję w kierunku zbliżenia się politycznego i gospodarczego do siebie, aby stworzyć blok, którego nie będą w stanie skruszyć połączone wysiłki Niemiec i Rosji.

Polska, jako największe z zagrożonych mocarstw, posiadająca 1000-letnią państwową tradycję, opartą na programie idei Jagiellońskiej, winna zacząć ją wcielać w życie z największą energją! Obecnie federacja z narodami na wschód od Polski nie ma widoków bliskiego urzeczywistnienia, trzeba zwrócić oczy na północ i południe i w tych kierunkach należy budować fundamenty gmachu idei Jagiellońskiej.

Bo dzieje jak najwyraźniej wskazują, iż wybiła godzina polskiego czynu!

Loterja mieszkaniowa

Pomimo różnych ograniczeń i formalności, pomimo odrzucenia całego szeregu podań, złożonych „po czasie" na jednopokojowe mieszkania na Polesiu Konstantynowskiem, „wybrano" 500 kandydatów, ażeby im zaofiarować... 16 mieszkań!

A w dodatku przecież jestto tylko ta kategorja lepiej zarabiających robotników, którzy decydują się płacić za mieszkanie 35-40 złotych miesięcznie, a więc muszą zarabiać około 200 złotych. Jakiż procent znajdzie się tak zarabiających robotników? Może 10 procent a prawdopodobnie jeszcze mniej.

I pomimo takiego ograniczenia wyłącznie do kategorji lepiej sytuowanych, Magistrat może zaofiarować na trzydzieści kilka rodzin... jedno mieszkanie!

Loterja, czy konkurs? W każdym razie nie poważna akcja społeczna.

A gdy swego czasu frakcja nasza zwracała uwagę na to, że należy na jednopokojowe mieszkania zwrócić specjalną uwagę i nie robić niewolniczo i bezmyślnie „Wiednia", a trochę myśleć o naszej rzeczywistej sytuacji, wystąpili różni „działacze" w rodzaju tow. Rapalskich i Kowalskich i opowiadali o tem, że robotnicy muszą w Łodzi mieszkać w dwupokojowych conajmniej mieszkaniach, bo tak jest na Zachodzie.

I gdyby z powodu tej deklaracji rzeczywiście d o s t a r c z o n o potrzebującym choć w nieznacznym procencie wygodnych mieszkań, byłoby wszystko w porządku.

Ale, jak zawsze u socjalistów, w gębie wszystko jest piękne i pociągające, ale jak przyjdzie do czynu, bezradność siedzi na bezmyślności i chaosem pogania.

Jakżeż w rzeczywistości przedstawiają się teraz te zachwalane mieszkania?

Miasto, a więc wszyscy jego mieszkańcy, nie wyłączając i tych najbiedniejszych, będzie dopłacało krocie, setki tysięcy, by czterysta rodzin mogło mieszkać na Polesiu.

A mieszkać będą nie ci najbiedniejsi, bo ich nie stać nawet na te 35 — 40 zł., a ci, których stać, będą stawali do konkursu i z trzydziestu kilku utrzyma się... jeden.

W mieszkaniach dwu — i trzy pokojowych będą mieszkali ci, co za mieszkania płacić będą mogli po 60 — 100 złotych miesięcznie, no i tak samo z konkursu tylko trochę lżejszego.

Czy wśród tych mieszkańców, co zajmą te niby to budowane dla robotników dwupokojowe i trzypokojowe mieszkania, będą rzeczywiście robotnicy?

Chcielibyśmy widzieć tych wspaniale zarabiających robotników nietylko obecnie, w dobie kryzysu, ale nawet w normalnym czasie.

Tak więc cała ta akcja budowlana, z takim krzykiem i iście amerykańską reklamą zapoczątkowana, wlokąca się wcale nie w amerykańskim tempie, jest jednym bluffem, jeżeli chodzi o dobro robotnika łódzkiego.

Kardynalna zasada, że włodarze grosza publicznego robotniczego miasta powinni największe środki poświęcać dla najwięcej potrzebujących, została bezceremonjalnie zapoznana i przekreślona.

I postępują tak nie jakieś sfery tak zwane „gospodarcze", nie prawicowy, czy centrowy Magistrat, a patentowani obrońcy jakoby najwięcej uciśnionych, tych wydziedziczonych, za jakich się mają socjaliści wszelkich narodowości.

Na tym przykładzie jedynej akcji, którą rozpoczął socjalistyczny Magistrat, dla której poświęcił olbrzymie, jak na nasze środki i stosunki, sumy pieniędzy, dla której zaniedbał takie kapitalne zagadnienia, jak budowa gmachów szkolnych, domów wychowawczych i innych inwestycyj, prowadzonych przez poprzednie władze miejskie, jest widoczne, że organizacje socjalistyczne, wyspecjalizowawszy się w krzykliwej i taniej reklamie, zachwalaniu swego kramiku partyjnego, nie dorośli do rozstrzygania jakichkolwiek zagadnień gospodarczo-społecznych, których jest taka moc w naszem życiu samorządowem.

Obecna sytuacja gospodarcza w Polsce

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce.

Spadek produkcji, trwający nieprzerwanie od dłuższego czasu, który obniżył w marcu r. b. wytwarzanie do poziomu przeszło o 25% niższego, niż w marcu r. ub., został już powstrzymany, a nawet w kwietniu r. b. zaobserwowano nieznaczny wzrost ogólnych rozmiarów wytwarzania.

Odpowiednie warunki objektywne przy korzystnych i sprzyjających warunkach ubocznych, w szczególności o charakterze psychologicznym, mogą skłonić sfery gospodarcze do rozszerzenia produkcji i zakupów, co przekształciłoby obecną depresję na następną fazę konjunktury — poprawę. Jest jednak wątpliwe, czy stanie się to w ciągu najbliższych miesięcy.

Przewozy kolejowe nie wykazywały poważniejszego ponadsezonowego wzrostu, w zakresie materjałów budowlanych hamująco działała niepewność co do rozmiarów ruchu w tegorocznym sezonie.

„Orlę" Warszawa, święci Sztandar

Komitet Budowy Sztandaru Okręgu Warszawskiego Z. P. M. P. „Orlę", podaje do wiadomości Członków „Orlęcia" N. P. R. Lewicy, Pol. Zw. Zaw. „Praca", — oraz pokrewnych i zaprzyjaźnionych organizacji, iż w dniu 8 czerwca rb. odbędzie się uroczystość poświęcenia Sztandaru Okręgu Warszawskiego.

Komitet apeluje do wszystkich członków „Orlęcia" i pokrewnych organizacji o jaknajliczniejsze przybycie do Warszawy — na dzień 8 czerwca r.b. — na uroczystość poświęcenia Sztandaru.

Informacje i korespodencje w sprawie tej uroczystości, oraz podanie nazwisk delegatów, prosimy kierować na ręce kol. Klotyldy Szymaniakównej — Warszawa ul. Szopena № 8/25, możliwie w szybkim czasie.

Komitet Budowy Sztandaru
Okręgu Warszawskiego
Z. P. M. P. „ORLĘ"

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Oświadczenie

p. premjera Sławka o odroczeniu sesji Sejmu

Jak już „Praca" doniosła, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, odroczył nieoczekiwanie nadzwyczajną sesję sejmową, zwołaną na 25 maja. W związku z tem, prezes Rady Ministrów, Walery Sławek udzielił wywiadu o motywach odroczenia sesji nadzwyczajnej.

— „Gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej zapytał mnie o opinję w sprawie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, których zwołania żądała 1/3 posłów sejmowych, pozwoliłem sobie przedstawić pogląd następujący:

1) żądanie zwołania obu izb ustawodawczych na sesję nadzwyczajną jedynie przez posłów sejmowych nie jest konstytucyjnie uzasadnione. Zwołanie Senatu mogłoby tylko wtedy być uzasadnione, gdyby zostało zgłoszone — jak to miało miejsce we wrześniu 1927 roku — przez 1/3 ustawowej liczby senatorów. Wobec tego zaproponowałem Panu Prezydentowi zwołanie na sesję nadzwyczajną tylko Sejmu, a niezwoływanie Senatu.

2) treść petycji, żądającej zwołania sesji nadzwyczajnej oraz późniejsze enuncjacje stronnictw z tą sesją związane, zarówno jak i sam fakt, że zwołania sesji domagali się jedynie posłowie Sejmu, wskazywały, iż niema żadnych szans na to, aby prace Sejmu mogły obecnie być rzeczowe.

Z tych też względów przedstawiłem Panu Prezydentowi wniosek odroczenia sesji.

Obecna sytuacja polityczna na terenie sejmowym nie daje możności rzeczowej pracy Rządu z Sejmem nad zagadnieniami, które narzucają nam potrzeby państwowe, a przedewszystkiem walkę ze skutkami kryzysu gospodarczego.

A jak do tych zagadnień może ustosunkować się Sejm, niech zilustruje przykład następujący: — kiedy w marcu roku bieżącego bezrobocie dawało się najdotkliwiej odczuwać masom robotniczym, wówczas Klub P.P.S. C.K.W. doprowadził wspólnie ze Stronnictwem Narodowem i partjami ludowemi do obalenia Rządu prof. Bartla, borykającego się z konsekwencjami kryzysu. Obalono wówczas Rząd nie z powodu różnicy poglądów na program walki z kryzysem. Motywem była wyłącznie walka z ministrem Prystorem **o stan posiadania P.P.S.C.K.W. w Kasach Chorych.**

Obecnie, kiedy światowy kryzys gospodarczy, który jako ciężka rzeczywistość odbija się i na naszem życiu, wymaga rzeczowej i pozytywnej pracy, to właśnie to położenie gospodarcze stało się zasadniczym tematem politycznej gry opozycji.

Wszystkie stronnictwa opozycyjne mają usta pełne lamentu nad kryzysem. Z biedy ludzkiej zrobiły sobie hasło dla demagogji partyjnej.

Ale nie w tych grach leży istota rzeczy. Twi ona w czem innem. Tkwi ona w liczeniu na to, że społeczeństwo łatwo zapomni niedawną jeszcze przeszłość. Tymczasem wystarczy sięgnąć pamięcią w niedaleką tylko przeszłość, w lata 1925-26, by sobie uprzytomnić, jaka była rola tych samych czynników, które dziś biadają nad rzekomo katastrofalną sytuacją Państwa. Trzeba sobie przypomnieć, jaki był istotny stan gospodarczy Państwa wtedy, gdy one miały władzę w rękach. Mimowoli przychodzi na myśl refleksja, jaki byłby przebieg obecnego kryzysu, gdybyśmy go mieli **przeżywać w wa unkach przedmajowych,** bez zrównoważonego budżetu, bez stabilizowanej waluty.

Dopiero fundamenty, założone przez rządy pomajowe u podstaw naszego życia gospodarczego, wytrzymują ogniową próbę.

Znamiennym jest również fakt pierwszorzędnej wagi dla szerokich mas obywateli, że mimo ciężkiej konjunktury i dużego bezrobocia, płace robotnicze i pracownicze nie uległy nigdzie zniżce.

Życie gospodarcze oscyluje stale między dobremi i złemi konjunkturami. Objąłem obowiązki szefa Rządu w złej konjunkturze. To też więcej niż normalnie wysiłków w codziennej pracy poświęcać musi obecny Rząd, by złe skutki tej konjunktury ograniczyć do minimum. Więcej niż w każdym innym okresie musi być na to, by gra polityczna czynników sejmowych, zapoznająca istotne interesy gospodarcze państwa, nie hamowała rozpoczynającej się już powoli poprawy.

Takie były moje motywy wniosku o odroczenie sesji.

Otwarcie sejmu

śląskiego

Dnia 27 b. m. o godz. 12-ej m. 10 wojewoda śląski dr. Grażyński otworzył w obecności 47 posłów na ogólną liczbę ustawową 48-miu, pierwsze posiedzenie nowowybranego sejmu śląskiego odczytaniem dekretu Prezydenta Rzplitej, zwołującego ten sejm — Następnie wojewoda dr. Grażyński wygłosił przemówienie powitalne.

Podczas przemówienia wojewody posłowie komunistyczni: Wieczorek i Komander wznosić zaczęli okrzyki antypaństwowe. Kiedy, pomimo kilkakrotnych przestróg wojewody dr. Grażyńskiego, komuniści nie uspokoili się — zostali przez straż marszałkowską z sali wyprowadzeni.

Po zakończeniu przemówienia powołany został przez dr. Grażyńskiego najstarszy wiekiem poseł, p. Gibel (grupa Korfantego) do objęcia przewodnictwa. Poseł Gibel zrzekł się jednakże przewodnictwa, które objął wobec tego najstarszy z kolei poseł Wojciech Korfanty. Pierwszą czynnością było zaproszenie do sali obu wydalonych posłów komunistycznych, poczem — po ich powrocie na salę — poseł Korfanty zarządził wybory na marszałka sejmu śląskieko.

Marszałkiem wybrany został adw. dr. Wolny, marszałek poprzedniego sejmu śląskiego 44-ma głosami, przy 1 kartce białej i 2 głosach przeciw.

Krwawe zajścia

w Indjach

Coraz więcej zabitych i rannych

W Indjach w dalszym ciągu niespojnie. W Rangoon wybuchły poważne rozruchy, policja zmuszona była dwukrotnie strzelać do tłumu, ażeby rozpędzić wielkie zbiegowisko muzułmanów. Komenda policji w Dongrhi została zrównana z ziemią.

Również w Bombaju cyfra ofiar według ostatnich wiadomości znacznie się powiększyła. Trzy osoby zostały zabite, 69 odniosło rany bądź to od kul karabinowych, bądź różnych uderzeń i zostały przetransportowane do szpitali. Między ranionymi znajduje się jeden oficer policji, 2 indyjskich inspektorów policji i 31 angielskich policjantów.

Po rozruchach, wywołanych przez kulisów, w czasie których padło 26 zabitych a około 800 rannych, nastąpił pozorny spokój.

Donoszą z Kaltuty, że w miejscowości Utadi dokonano aresztowania byłego przewodniczącego zgromadzenia ustawodawczego, Patela, który przejął kierownictwo ruchu niepodległościowego. Aresztowanie to pozostaje w związku z napadami na magazyny soli w Darasana.

W niektórych miejscowościach odcięto formalnie urzędników angielskich od wody i środków żywności. Zaden hindus nie odważy się sprzedać czegoś anglikom.

Dowódca sowiecki

zapowiada wojnę?

„Komunist" donosi, że na wszechukraińskiej konferencji jaczajek komunistycznych armji sowieckiej na Ukrainie dowódca ukraińskiego okręgu wojennego Jakir wygłosił znamienne przemówienie. Jakir oświadczył, że aczkolwiek nie można wyznaczyć ściśle dnia, kiedy wybuchnie wojna, to jednakże rząd sowiecki nie może gwarantować, iż wojna nie wybuchnie w przeciągu najbliższych miesięcy.

Mówiąc o materjalnym stanie i aprowizacji armji sowieckiej Jakir zaznaczył, że w niektórych rozlokowanych na Ukrainie oddziałach powstaje na tle aprowizacyjnym niezodowolenie, które ujawnia się w krytyce władz. Należy podobne nastroje usunąć z szeregów armji.

Najbardziej charakterystycznym momentem przemówienia dowódcy sowieckiego było stwierdzenie niedbalstwa żołnierzy w stosunku do broni, której żołnierze nie pilnują należycie. Wogóle żołnierze sowieccy utrzymują koszary w stanie o wiele gorszym niż należy. Często widziałem — podkreślił wielomówny generał sowiecki — brudy i antysanitarny stan koszar. Wkońcu Jakir apelował do żołnierzy, aby powiększyli karność i dyscyplinę, bez których armja sowiecka nie potrafi dać należytej odprawy „imperjalistom, czychającym na Sowiety."

Żądamy ubezpieczenia na starość

Uprowadzenie dwóch oficerów

przez Niemców

W dniu 24 b. m. koło godz. 22-ej zostali podkomisarz straży granicznej Liśkiewicz i komisarz Biedrzyński w czasie patrolowania granicy polsko-niemieckiej, na szosie Neu Häfen — Opoleń, obok kamieni granicznych 152 i 153 podstępnie napadnięci i przemocą uprowądzeni na teren niemiecki przez niemieckich funkcjonarjuszów granicznych. Podkomisarz Liśkiewicz w drodze zmarł.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych poleciło naszemu posłowi w Berlinie, aby zaprotestował w nocie oficjalnej w niemieckim urzędzie dla spraw zagranicznych przeciw naruszeniu polskiego terytorjum, żądając zarazem odszkodowania dla rannego i rodziny zabitego oficera straży granicznej.

Pol. Tow. Kultury i Oświaty Rob. „POCHODNIA"

projektuje urządzenie w dniu 7, 8 i 9 czerwca r.b. dla członków i sympatyków „Pochodni", Koła Kobiet NPR.-Lew., „Orlęcia" i pokrewnych organizacji

Wycieczkę nad Bałtyk

celem poznania pobrzeża morskiego i zwiedzenia Gdyni, Wejherowa, Pucka, Helu i Gdańska.

Koszty podróży, przejazdów na miejscu, noclegów i t. d., za wyjątkiem utrzymania, wyniesie do 45 zł. od osoby.

Zapisy na wycieczkę uskutecznia się we wtorki, czwartki i piątki w godzinach 6—8 wieczorem w lokalu „Pochodni", przy ul. Głównej Nr. 31. Przy zapisie należy wpłacić po 10 zł. zadatku.

ZARZĄD.

Człowiek w Bolszewji

jest tylko maszyną

Nowy kalendarz sowiecki

Z dniem 1-go kwietnia wprowadzony został w Rosji nowy, sowiecki kalendarz. Jest to reforma tak głęboka i o tak wszechstronnych skutkach, że można ją śmiało nazwać największą, jaka dotychczas przeprowadzona została przez władzę sowiecką.

Ideą przewodnią projektu nie była tylko zwykła zmiana dotychczasowej rachuby czasu — rząd bolszewicki pragnął przez reformę kalendarza osiągnąć efekt znacznie większy, pragnął zadokumentować przed światem, że w dniu 7 listopada 1917 r. narodził się nowy porządek rzeczy na świecie i nowa era. To, co było przedtem, staje się przeszłością, z którą zrywa się łączność. Rok 1917 jest pierwszym rokiem nowej ery. Era chrześcijańska kończy się na roku 1919. Rok 1917, jako rok rewolucji komunistycznej i narodzin komunizmu rządzącego, otrzymuje cyfrę 1.

Przy ustanowieniu nowej rachuby czasu bolszewizm kierował się względami nowoczesnej racjonalności i suchej rzeczywistości. Ilość dni w roku zaokrąglono do 360 i podzielono je na 12 miesięcy po 30 dni w każdym. Miesiąc podzielono na 6 tygodni, a tydzień ma 5 dni. Przy rachunku dekadowym, miesiąc liczy trzy dekady po 10 dni.

Ponieważ jednak wszechwładza bolszewicka nie była w stanie przyspieszyć biegu kuli ziemskiej dookoła słońca i nasza stara ziemia nadal potrzebuje na odbycie tej podróży 365 i ćwierć dnia, pozostało do pełnego roku 5 dni nadliczbowych. Poradzono sobie z nimi w ten sposób, że uznano je za dni świąteczne bez daty i poza rachubą kalendarzową. Dwa z nich poświęcono proletarjatowi i wstawiono je w to miejsce, gdzie dotychczas były daty 1 i 2 maja, następne dwa poświęcono rewolucji bolszewickiej i zajęto nimi daty 7 i 8 listopada, a piątym obdarowano Lenina, ustanawiając jako dzień święta Lenina dotychczasowy 22 stycznia.

Nazwy miesięcy pozostawiono bez zmiany, a z nazw dni tygodnia opuszczono sobotę i niedzielę. Tydzień bolszewicki zaczyna się w poniedziałek a kończy w piątek.

* * *

System pięciodniowego tygodnia wybrano z pośród innych dlatego, że przy ośmiogodzinnym dniu pracy przy tym systemie obciąża się robotnika tylko 16-toma nadliczbowemi godzinami, a w razie wprowadzenia w życie siedmiogodzinnego dnia pracy robotnik zyskuje przy nim 28 godzin oraz dlatego, że ten system nadaje się najlepiej do całkowitego zburzenia dotychczasowego rytmu życia, tradycji religijnych i zwyczajów życia rodzinnego. Wszystkie święta kościelne a nawet niedzielne odpadają przy tym systemie i chociażby nawet ktoś chciał je obchodzić, nie będzie mógł tego uczynić, gdyż na odnośne daty przypadają dni robocze.

* * *

Równocześnie z reformą kalendarza dokonano takiej reorganizacji systemu pracy, jakiej świat nie widział od starożytności. Nie ograniczono się przytem tylko do zmiany dotychczasowego porządku pracy, lecz świadomie i celowo zburzono przy tej sposobności i rozdarto wszystkie węzły i nici społeczne. strzaskano dotychczasowe formy życia ludności.

Regułą nowego porządku jest zasada, że każdy piąty dzień jest dniem spoczynku — jednak nie dla wszystkich. Ten piąty dzień nie jest dniem powszechnego spoczynku, **nie jest jakąś bolszewicką niedzielą, lecz zwykłym dniem roboczym, w którym tylko jedna piąta ludności pracującej odpoczywa, a pozostałe cztery piąte pracują.**

W tym celu ludność podzielona zostaje na pięć części, które różnią się pomiędzy sobą kolorem odpowiednich kartek przydziałowych. Kolor żółty (posiadacze żółtych kart) jest wolny od pracy w poniedziałki, kolor różowy we wtorki, czerwony w środy, zielony we czwartki, a niebieski w piątki. Jednem słowem praca w Rosji sowieckiej odbywa się bez żadnej przerwy od pierwszego do ostatniego dnia kalendarzowego w roku, na pięć zmian, przyczem cztery zmiany pracują a jedna odpoczywa.

* * *

Zamiast dotychczasowych niedziel i świąt naród rosyjski otrzymuje dni odpoczynku. Czy jednak dzień odpoczynkowy potrafi zastąpić ludziom dzień świąteczny? Człowiek, zwolniony na jeden dzień z pracy, może wprawdzie fizycznie odpocząć, ale nie odpoczywa umysłem i duchem, jeżeli dookoła wre praca, jeżeli pracują jego najbliżsi, jego dzieci, żona, krewni, w których gronie spędzał dotychczas swoje dni świąteczne. W takich warunkach robotnik zdeklasowany zostaje do rzędu zwierzęcia roboczego, które także pozostawia się od czasu do czasu w stajni, aby wypoczęło.

Cały ten wyrafinowany system mógł być wymyślony tylko przez ludzi, którzy życie społeczne pojmują czysto materjalistycznie i mechanicznie, tak jak to czynią bolszewicy. Człowiek jest w tem pojęciu tylko maszyną, zdolną do pewnych funkcyj, i wymagającą zaspokojenia pewnych swoich potrzeb.

Jest to zgoła nieludzki sposób pojmowania zadań roli i praw człowieka, a a już okrucieństwem trzeba nazwać to zupełne zapoznawanie i ignorowanie potrzeb psychicznych. W ten sposób bolszewicy rozciągają nowoczesne pojęcia normalizacji, typizacji, standaryzacji i szablonizacji także i na żywego człowieka i urzeczywistniają je w stosunku do niego w takim stopniu, w jakim nikt jeszcze nie usiłował nietylko czynić tego, ale nawet myśleć o tem. Człowiek jest w pojęciach bolszewickich tylko czynnikiem produkcji i niczem więcej.

Człowiek jest maszyną — którą wprowadza się w ruch zapomocą terroru, oto jest formułka bolszewicka. Innych motywów i motorów działalności ludzkiej bolszewizm nie uznaje.

ZASTANOW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumerarato?

Niemcy o 10-leciu Powrotu Pomorza do Polski

Z okazji 10-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Torunia cała prasa niemiecka zamieszcza wspomnienia i artykuły, nacechowane nienawiścią do Polski i żąda odwetu. Jak wynika z doniesień gazet berlińskich, w ubiegłym miesiącu w wielkiej sali dawnej izby panów w Berlinie odbyła się specjalna manifestacja żałobna, poświęcona wspomnianej rocznicy, a zorganizowana przez toruński „Heimatbund". Chorągiew „Heimatbundu" była spowita krepą. — Straż honorową pełnili studenci z prowincyj wschodnich.

Przemówienie powitalne wygłosił radca sprawiedliwości p. Aronsohn, poczem po produkcjach wokalnych główną mowę wypowiedział ostatni niemiecki burmistrz Torunia dr. Hasse, który obecnie jest nadburmistrzem miasta Głogowa na Śląsku. P. Hasse w przemówieniu swem twierdził m. in., jakoby czyste niegdyś i porządne „niemieckie miasto" Toruń nabrało obecnie piętna „małego galicyjskiego miasteczka". Polacy nie zdołali zachować tego co stworzyła „niemiecka pracowitość". Takiemi i tym podobnemi bredniami, niezgodnemi zupełnie z faktycznym stanem rzeczy, karmił p. Hasse swych słuchaczy.

Jak twierdzi „Deutsche Allg. Zeitung" ze wszystkich stron Rzeszy nadeszły w związku z manifestacją telegramy i listy różnych organizacyj, władz i osób prywatnych, zapewniające o swej wierności dla „niemieckiego" Torunia. Pismo to kończy się zapewnieniem, że wśród Niemców, którzy mimo wszystko zostali w Toruniu, żyje „duch zakonu krzyżackiego", i że nadejdzie chwila, w której spełnią się ich nadzieje na powrót do Niemiec.

Hugenbergowski „Der Tag" zamieszcza dłuższe wspomnienie, poświęcone 10-ej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Torunia, a napisane przez p. Felskego,' b. członka rady miejskiej w Toruniu. Opisuje on moment oddania kluczy miejskich przez ostatniego nadburmistrza niemieckiego Hassego w ręce dowódcy oddziałów polskich. pułk. Skrzyńskiego. W dalszym ciągu p. Felske twierdzi, że Polacy nie spełnili (!) swych przyrzeczeń, dotyczących równego traktowania obu narodowości — poczem opisuje dzieje Torunia, oczywiście w sposób bardzo tendencyjny.

Między innemi autor twierdzi, że rozwój swój zawdzięcza Toruń Zakonowi krzyżackiemu, zmuszony jest jednak w dalszym ciągu przyznać, iż miasto to było jednem z pierwszych, które zbuntowało się przeciw Krzyżakom, pragnąc przyłączyć się do Polski. W następstwie tego buntu, w lutym r. 1454 mieszczanie toruńscy zdobyli zamek krzyżacki i zniszczyli go doszczętnie. Po 327 latach panowania polskiego Toruń został znowu zajęty przez Niemców, a definitywnie włączono go do Prus w r. 1815, kiedy na czele wojsk pruskich wkroczył do miasta p. v. Hindenburg, jeden z przodków dzisiejszego prezydenta Rzeszy niemieckiej. P. Felske skończył oczywiście wyrażeniem nadziei, że Toruń wkrótce znowu powróci pod panowanie niemieckie.

W dniu 20 stycznia obchodzono także w Niemczech 10-tą rocznicę utraty części powiatu namysłowskiego na Śląsku Średnim, zwanej przez Niemców „Reichtaler Landchen" (kraik rychtalski). Z okazji tej sejmik powiatu namysłowskiego powziął rezolucję, utrzymaną w tonie wybitnie antypolskim, która twierdzi, że miasteczko Rychtal jest czysto niemieckie i domaga się ponownego przyłączenia go do Niemiec.

Jakie „uzasadnienie" mają tego rodzaju pretensje, dowodzi chociażby wynik ostatnich wyborów do rady miejskiej w Rychtalu, który mimo wytężonej agitacji niemieckiej, przyniósł zwycięstwo ludności polskiej.

Mały felieton

Urlop

Najpotworniejszą zmorą życia urzędniczego jest okres urlopowy.

Tak jest. To nie omyłka. Wypowiadam tu me najgłębsze przekonanie. Straszny jest okres przed urlopem. Najczcigodniejsi, nauczciwsi, najprawdomówniejsi — nigdy się tyle nie nabłagują, co właśnie w tym czasie.

Mam przyjaciela Stasia, który zaczyna błagować już po Bożem Narodzeniu!

— Prawdobodobnie wyjadę w tym roku na Rivierę.

Ponieważ znam tę jedyną jego słabość — nie protestuję i czekam na dalsze wyjaśnienia.

— Zaproponował mi wyjazd stary przyjaciel mojego nieboszczyka ojca. Jedzie w lipcu na Rivierę i potrzebny mu jest sekretarz. Podróż, proszę Ciebie, sleepingiem w jedną i drugą stronę, wikt, opierunek i 500 złotych na rękę. Nareszcie odetchnę zagranicą innem powietrzem.

Po kiku miesiącach spotykam Stasia.

—No, kiedy wyjeżdżasz, szczęśliwcze na tę Riviere?

Na jaką znów Rivierę. Jadę z państwem Tadziami do Rumunji. Paszporty staniały. Bilety kolejowe mam z dużą zniżką. Utrzymanie i mieszkanie w Rumunji podobno tańsze niż u nas, Za 500 złotych będę miał urlop królewski.

— Bój się Boga, człowieku! A skąd ty masz tyle pieniędzy? Nigdy przecież groszem nie... pachniesz.

— Już od września zeszłego roku zbieram. Mam na P. K. O. 300 złotych, a pozatem pensja, może trochę dopożyczę i jadę.

Na tydzień przed rozpoczęciem urlopu spotykam znów Stasia.

— Rozmyśliłem się. Nie można wyrzucać pieniędzy zagranicą. Te wyjazdy wszystkie sprawiły, że polskie uzdrowiska są tak zaniedbane. Nikt nie jeździ, zarząd Zakopanego nie ma za co przeprowadzić kanalizacji. Wstyd, jadę do Zakopanego z Tadziem. Będzie tanio (10 zł. pensjonat z utrzymaniem) i dobrze.

— Masz świętą rację. Ja od początku myślałem o Zakopanem.

W Zakopanem Stasia nie było.

Znów widzimy się w miesiąc po urlopie.

Ależ, chłopie kochany. Trzy pary zelówek zdarłem, szukając cię w Zakopanem a tu ani śladu.

— Prosiła mnie teściowa, która ma willę w Radogoszczu, żebym u niej urlop spędził. Nie mogłem jej odmówić. I wyobraź sobie, prawie wszystkich znajomych tam spotkałem. Świetnie bawiliśmy się.

* * *

Zrobiło mi się przykro. Tyle błagi, tyle błagi. I po co to? Czyż nie wiedział odrazu, że się skończy na Radogoszczu? Potrzebne jest widać w życiu choć trochę iluzji. Potrzebne, żeby to nasze szare życie pracownicze nabrało nieco barw. Łatwiej znieść wtedy wszystkie wieczorówki nieopłacone, bilansówki, przyrzekane i t. d.

Bo wiecie, drodzy Czytelnicy, ja również nie byłem w Zakopanem.

Duch Kajzera redivivus!

Niemcy politycznie po przyjęciu planu Younga

Rządzący obecnie w Niemczech gabinet Dr. Brünninga powstał z inicjatywy prezydenta Hindenburga a nie jako wyraz koalicji parlamentarnej. Zadaniem Brünninga jest przeprowadzenie pewnych postulatów w zakresie polityki gospodarczej oraz sprawowanie władzy państwowej prowizorycznie, do czasu, gdy dokonanem zostanie wewnętrzne przegrupowanie polityczne.

W Wersalu został zapoczątkowany a w Hadze zakończony ten okres (1919 — 1929) w historji republiki niemieckiej, w którym wszystko podporządkowe było zagadnieniu „likwidacji wojny". Obecnie dopierało odzyskały partje niemieckie swobodę działania, co znajduje swój wyraz w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. W tym pierwszym okresie naczelną partją była socjalna-demokracja, która podpisała traktat pokojowy, patronowała planowi Davesa i Locarnu, a wreszcie przeprowadziła plan Younga. Rolę swoją zawdzięcza ona temu, iż ponad wszystko stawiała sprawę republiki oraz porozumienia z Francją. Na tej platformie mogła zgrupować dokoła siebie szereg stronnictw mieszczańskich.

Przez cały okres ten znajdowała się w cieniu silna partja, niemiecko-narodowa z pod znaku hr. Westarpa. Opozycyjne stanowisko wobec traktatu wersalskiego sprowadziło tę partję na drogę zupełnej izolacji politycznej. W tych warunkach wzmocnił się skrajnie hakatystyczny odłam Hugenberga, który zyskał nawet na pewien czas przewagę wśród nacjonalistów. Głosowanie za gabinetem Brünninga było próbą sił obu kierunków, z którego hr. Westarp wyszedł zwycięsko. Pod auspicjami Hindeburga wraca on i jego partja na arenę polityczną, jako ośrodek nowej koalicji mieszczańskiej, której zadaniem ma być zdobycie dla Niemiec tej samej pozycji mocarstwowej, jaką miały Niemcy cesarskie z przed r. 1914.

Niemcy wracają do antysowieckiego frontu Europy zachodniej, odezwa papieża przeciwko prześladowaniom religijnym i ucieczka kolonistów niemieckich była dla Niemiec okazją do zamanifestowania solidarności z resztą państw Zachodu. Równocześnie niemal z tym zwrotem w polityce wschodniej nawiązany zostaje kontakt z Włochami. Włochy tworzyły przed wojną wraz z Niemcami i Austrją trójprzymierze, dzisiaj oddradza się przymierze włosko-niemieckie na tle wspólnych interesów w dziedzinie polityki kolonjalnej.

Z życia organizacyjnego

Konferencja w Dzielnicy Wodnej

W sobotę, dnia 14 czerwca r. b. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Klubu NPR. Lewicy, przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się Konferencja Polityczna na której zostaną omówione bardzo aktualne sprawy bieżące. Obecność członków organizacyjnie obowiązkowa.

W dniu 12 czerwca r.b. o godz. 7.30 wieczorem w tymże lokalu, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu wraz z dziesiętnikami, których obecność jest obowiązkowa.

Dzielnica Widzew

W dniu 10 czerwca o godz. 8 wiecz. Zebranie dziesiętników wraz z Zarządem Dzielnicy.

Wycieczka Koła VI „Orlęcia"

W dniu 1 czerwca t. j. w niedzielę rb. ZPMP. „Orlę" Koło VI urządza Wycieczkę, połączoną z loterją fantową do miejscowości Żabieniec-Teofilów pod Łodzią — Dojazd tramwajem Aksendrandrów. Zbiórka w lokalu Koła Wrześnieńska 4 o godz. 7.30 rano.

Na którą zaprasza koleżanki i kolegów oraz sympatyków Zarząd.

Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek, — dnia 6 czerwca 1930 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

Wycieczka „Orlęcia" do Warszawy

Zarząd Okręgowy ZPMP. „Orlę" organizuje w dniu 8 i 9 czerwca 1930 roku zbiorową wycieczkę do m. st. Warszawy i okolicy.

Zapisy przyjmuje kol. Szewczyk i informacji udziela w wtorki, środy i piątki każdego tygodnia w godz. od 6 do 8 w Administracji „Pracy" Piotrkowska № 91.

Wycieczka Koła Kobiet N. P. R.-Lew. nad Polskie morze.

W dniach 7, 8 i 9 czerwca r.b. urządzona zostaje wycieczka nad polskie morze. Informacji udzielają i zapisy przyjmują kol. Trojanowska i Michalska w czwartki każdego tygodnia od godz. 18.30 do 20.30 w lokalu „Pochodni" przy ul. Głównej 31.

Zarząd.

Wieczór Sztuki Amatorskiej

W niedzielę, dnia 1 czerwca r. b. o godzinie 6.30 wieczorem w sali Klubowej NPR.-Lew. Dzielnicy Górnej, Kątna № 2, odbędzie się — Wieczór Sztuki Amatorskiej, na program którego złożą się: dwie komedyjki „O Józię" i „Teatr na prowincji" w części koncertowej: duet wiolonczela — skrzypce, monologi djalogi i śpiew. Całość uzupełni doborowa orkiestra. Wejście po 1 złotemu i po 50 groszy. Czysty zysk na budowę sceny.

Koleżanki i koledzy, komu leży na sercu dobro kulturalnej i pożytecznej rozrywki naszej młodzieży i kto chce wesoło i niefrasobliwie przepędzić ten wieczór, ten przyjdzie.

Bilety już do nabycia w Dzieln. Górnej i u Koła I „Orlęcia". W nadziei, że nikt nie odmówi nam poparcia w osiągnięciu powyższego celu, zapraszamy do siebie na 1 czerwca

Komisja Kulturalno-oświatowa NPR.-Lew. Dzielnicy Górnej i ZPMP. „Orlę" Koła I-go.

Na froncie oświaty robotniczej

Nowy zarząd Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „POCHODNIA"

W roku 1923, w Warszawie, zostało założone przez grono działaczy społecznych i profesorów, na czele z p.p. Kazimierzem Dagnanem, Tadeuszem Hiżem i prof. Stan. Lenartowiczem, olskie Towarzystwo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia".

W Łodzi, w roku 1924, podjęto tę inicjatywę przez inteligencję pracującą i robotników, i utworzono oddział P. T. K. i O. R. „Pochodnia".

Z początku oddział ten przejawiał dużo energji i chęci w sprawie kultury i oświaty robotniczej, ale z biegiem czasu, jak życie i egzystencja pracującej inteligencji i robotnika zaczęła się załamywać i kruszyć, tak i działalność „Pochodni", zaczęła stopniowo zamierać. Obecnie, mimo ogólnej biedy, brak podobnego Towarzystwa dawał się odczuwać rzeszom pracowniczym i robotniczym naszego grodu To też dnia 18 b. m., — zwołano resztę pozostałych członków „Pochodni" i wyłoniono nowy Zarząd. Wybrany Zarząd w dniu 23 bm., ukonstytuował się w następującym składzie; koł. Dr. E. Samborski — prezes, F.Otwinowski-wiceprezes, Wł. Wiśniewski — sekretarz I-szy, M. Sobczak — sekretarz II-gi, Podrygalski — skarbnik, Czernielewski — gospodarz, J. Dziamarski — czasowo bez mandatu.

Możemy mieć nadzieję, iż wybrany Zarząd z ludzi ideowych społeczników, wypróbowanych działaczy na polu kulturalno-oświatowem, pobudzi „Pochodnię" do intesywnej pracy i wypełni lukę dającą się odczuwać w społecznych stosunkach naszego miasta.

Czy przewidywania są prawdziwe? Miejmy nadzieję, że tak.

Kurs instruktorski dla Kierow. Sekcji

Staraniem „Ogniska Kobiecego" w dniach 7, 8 i 9 czerwca 1930 w sali przy ulicy Piotrkowskiej № 91, odbędzie się Kurs instruktorski dla Kierowniczek Sekcyj Kobiecych istniejących w poszczególnych Kołach Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „ORLĘ" na terenie Województwa Łódzkiego.

Bliższe dane i szczegółowy program powyższego kursu zostanie ogłoszony w następnym numerze „Pracy".

Koło Prac. Miejskich NPR.-Lew. w Łodzi

W poniedziałek dnia 2 b. m. o godz. 7.30 wieczór odbędzie się posiedzenie Zarządu z dziesiętnikami. Obecność wszystkich kolegów obowiązkowa.

Wszyscy na wycieczkę morską „POCHODNI"

Eksport towarów włókienniczych w Łodzi

Doznał pewnej poprawy

Ustalone ostatnio dane, dotyczące eksportu przemysłu włókienniczego Łodzi w miesiącu kwietniu r.b., przedstawiają się następująco:

Ogólny eksport w miesiącu kwietniu wyniósł 450.969 klg. na sumę zł. 4.505.247.

Poszczególnych towarów wywieziono: bawełnianych białych — 2.947 klg. za zł. 41.835, bawełnianych kolorowych — 99.016 za złotych 938.400, wełnianych — 28.623 wałnianych — 29.923 klg. za zł. 297.246, stożków do kapeluszy — 178 klg. za złotych 7661, przędzy bawełnianej kolorowej — 42.451 klg. za zł. 360.719, przędzy wigonjowej kolorowej — 94.591 klg. za zł. 337.970, przędzy czesankowej kolorowej — 53.673 klg. za złotych 1084.523. Jeżeli ogólny eksport towarów włókienniczych wyniósł w kwietniu rb. 450.969 klg. za zł. 423.178 klg. za złotych 4.201.667, widoczną jest pewna zmiana na lepsze, bowiem w r.b. wywieziono o 27.801 klg. za 303.590 zł. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

W miesiącu marcu rb. wywóz towarów włókienniczych z Łodzi wynosił 334658 klg., za 3.669.007 zł., co dowodzi, że w porównaniu z marcem r.b. w kwietniu t. r. zaznaczyła się również zmiana na lepsze, wyrażająca się cyfrą w kilogramach — 116.211, w złotych zaś — 936.240. Przędzy czesankowej niebarwionej wywieziono w m. kwietniu r.b. 247.199 klg. za 3371654 złotych.

Co do rozdziału wywiezionych przez Łódź towarów na poszczególne kraje, odnośne dane brzmią następująco;

Do krajów Dalekiego Wschodu (Japonja i Chiny) wywieziono za zł. 1.565.534, do Rumunji za zł. 1.035.820, do Rosji (przędza czesankowa) za zł. 392.938, do Anglji za zł. 315.201, do krajów nadbałtyckich (Łotwa, Finlandja, Estonja) za zł. 277.465, do krajów Bliskiego Wschodu (Syrja, Palestyna, Egipt, Turcja i Persja) za zł. 233.765, do Ameryki za zł. 180.756, do krajów Północy i Północo Zachodu (Szwecja, Norwegja, Danja, Belgja i Holandja) za zł. 179.721, do Austrji, Węgier i Jugosławji za zł. 150.139, do Niemiec za zł. 93.211 do Afryki za zł. 25.738.

Zwiększenie się eksportu w miesiącu kwietniu r.b. w porównaniu szczególnie z miesiącem marcem b.r. powstało wskutek zwiększenia się zapotrzebowania rynków zagranicznych na wysoko-wartościową przędzę czesankową barwioną, które to zapotrzebowanie wzrosło z sumy 155.333 zł. na sumę złotych 1.084.523. Zwyżka ta odpowiada do pewnego stopnia równoczesnemu spadkowi eksportu towarów bawełnianych, oraz chwilowemu prawdopodobnie spadkowi eksportu przędzy wigonjowej.

Studjowanie „zgnilizny" burżuazyjnej przez dygnitarzy sowieckich

Paryski „Matin" zaczął drukować dalszy ciąg rewelacyj b. posła sowieckiego w Paryżu Biesiedowskiego.

Biesiedowski opowiada o hulankach nocnych dygnitarzy sowieckich, którzy przybywali do Paryża pod pozorem „badania zgnilizny burżuazyjnej".

— W początkach r. 1928 — opowiada Biesiedowski — przybył do Paryża w „specjalnej misji" wiceprezes Rady komisarzy lud. i komisarz dla spraw komunikacji Rudżulak. Oświadczył on mnie, że chce zbadać „zgniliznę" moralną burżuazji i w tym celu w towarzystwie 2 sekretarzy ambasady Diwiekowskiego i Geltfanda udał się na „przegląd" nocnych lokalów rozrywkowych Paryża.

— „Przegląd trwał do rana i kosztował 10.000 franków. Rano komisarz z oboma sekretarzami wrócili w opłakanym stanie. Zona Diwiekowskiego zrobiła z powodu tej nocnej eskapady głośny skandal w poselstwie.

Biesiedowski opowiada, że prawie każdy dygnitarz bolszewicki, przyjeżdżający do Paryża, uważał za swój patrjotyczny obowiązek w ten sposób „badać zgniliznę obyczajów" burżuazji.

Baczność, Skarbnicy!

Znaczki partyjne N. P. R.-L. można nabywać w każdą środę i piątki od godz. 7 do 8 wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91., u kolegi Czernielewskiego, natomiast pieniądze za znaczki jak również wszelkie zobowiązania pieniężne proszę wpłacać na ręce Skarbnika Zarządu Okręgowego N. P. R. Lewicy kol. Otwinowskiego Zarząd.

NA MARGINESIE

MATKA

Dzień 29 maja nazwany został „Dniem Matki" i poświęcony pamięci, oraz uczczeniu najlepszego przyjaciela człowieka na ziemi — Matki.

Gdybyście kogokolwiek zapytali, co z wszystkiego jest najbardziej cenne, pożądania godne na świecie, otrzymalibyście wiele różnych odpowiedzi, tyle prawie, ile zapytanych osób. Niektórzy stawiają bogactwo ponad wszystko, wierząc, że jest ono siłą która dać może tak hardzo przez wszystkich pożądane szczęście; inni znowu stawiają sławę i popularność na pierwszem miejscu z tem głębokiem przekonaniem, iż poklask tłumów da im prawdziwe szczęście. Inni znowu, najbardziej umiarkowani, cenią przedewszystkiem miłość i szczęście domowego ogniska.

Według nas, ponad wszelkie doczesne miłości, miłość Matki jest najszczytniejszym ideałem. Miłość ta nie zna granic w poświęceniu — gotowa jest oddać zdrowie i życie dla szczęścia lub ratowania dziecka. Dlatego wyraz Matka jest najpiękniejszym wyrazem w słowniku wszystkich ludów świata.

Kto jest twoim najlepszym przyjacielem od pierwszych dni twego życia?

Kto jest najlepszą najszlachetniejszą, najwierniejszą i najbardziej gotową do poświęceń osobą na świecie?

Matka!

Czcijmy wiec ją, okażmy jej pełny szacunek, przywiązanie i miłość za miłość, jaką ona otaczała nas od zarania naszego życia.

Teatr i Sztuka

MUZEA ŁÓDZKIE

1. Muzeum Miejskie przy ul. Piotrkowskiej № 91 (Ze zbiorami przyrodniczemi i etnograficznemi)

Otwarte w dni powszednie od godz. 10-13 i od 16-19; w dni świąteczne i niedziele od godziny 15-18.

Ceny wstępu. dla młodzieży szkolnej i wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby, dla dorosłych po 20 groszy.

2. Muzeum Miejskie Historji i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów, przy Placu Wolności № 1 (Gmach Ratuszowy).

Otwarte we środy i soboty od godz. 11-16, w niedziele od godz. 10-16.

Ceny wstępu: dla młodzieży szkolnej i wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby, dla dorosłych po 30 gr.

„Raj" bolszewicki

w oświetleniu literata sowieckiego

Znany pisarz rosyjski, Anatol Kamieńskij, który przed pięciu laty powrócił z emigracji do Rosji a obecnie ponownie uciekł z Sowietów zagranicę, ogłasza w dzienniku „Rul" swe wrażenia z Rosji p.t. „Moja piatiletka", które posiadają rewelacyjny charakter.

Kamieńskij stwierdza, że władze sowieckie krępują do ostatecznych granic wszelkie przejawy twórczości literackiej; każdy literat jest zmuszony do pisania wyłącznie na zamówienie władz. Ostatnio np. żądano od literatów, aby w dziełach swych gloryfikowali traktor. Literaci, wyłamujący się z pod nakazów władz, ulegają prześladowaniom. Autor słynnej sztuki „Ini Turbinych" Bułgakow, dzieła którego zakazano drukować, zwrócił się do Stalina i innych członków rządu sowieckiego z listem protestującym przeciwko gnębieniu myśli literackiej i prześladowaniom.

Oprócz Bułgakowa władze prześladują innych znanych pisarzy rosyjskich, jak np. Zamiatina i Pilniaka. Warunki materjalne bytu są niezwykle ciężkie: większość pisarzy nic nie tworzy, poświęcając cały czas na wyszukiwanie środków żywności, opału i t. d. Ubiegłej zimy w Moskwie dał się odczuwać brak mąki, masła, a nawet kartofli i marchwi. Dla dzieci wydawano po 5 jajek na miesiąc. Jedynym środkiem żywności, który można było dostać, była kiełbasa z koniny, lecz i tę wydawano na kartki. Kamieńskij zakończył swój wywiad stwierdzeniem niebywałego wzrostu nastrojów religijnych w szerokich masach ludności. Znane orędzie metropolity Sergjusza było napisane przez dziennikarza sowieckiego Wolina. Metropolita Sergjusz położył swój podpis pod naciskiem rządu sowieckiego.

Powiedz Kolegom

że „PRACĘ" można zamówić w Administracji Piotrkowska 91, Codziennie od 5 — 7 po poł

Przypominamy, że Sekretarjat Redakcji i Administracji Tygodnika „Praca" czynny jest w lokalu własnym (Piotrkowska 91, tel. 203.88) codziennie od godziny 6-8 wieczorem.

Tam też należy kierować wszelką korespodencję.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK